Nr. 441. (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 23 września 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Nowe klęski Niemców.

Lwów, 23 września.

Onegdajsze telegramy przypomniały znowu światu, że na czarnym kontynencie krew leje się nie przestała jeszcze i mimo wszelkie wysiłki i na rozkaz z góry, popełnianych okrucieństw żołnierzy Wilhelma, powstanie murzynów nietylko nie wygasa, ale przeciwnie, fatalny dla prusackich kulturträgerów bierze obrót. Z Afryki południowo-zachodniej przyszła do Berlina wieść hiobowa: Obóz generała Trothy rozbity. W ręce Witboya, wodza powstańców, dostało się 100 sztuk bydła i 122 wozów z amunicją i żywnością, postępujących za niemiecką kolumną. Straty niemieckie w ludziach na razie nie znane jeszcze, są jednak w każdym razie poważne.

Ściga więc Niemców w Afryce prawdziwa fatalność. Pomimo wysłania tam już kilku tysięcy żołnierzy i wydania na koszta poskromienia murzyńskiego buntu przeszło ćwierć miljarda marek, afrykańskie akcje niemieckie stoją dziś gorzej jeszcze, niż w chwili wybuchu powstania i po pierwszych niemieckich klęskach. Płomień buntu, w jednym stłumiony okręgu, ze zdwojoną wybucha siłą w okręgu sąsiednim, ostatnie zaś zwycięstwo Witboya przerzuci prawdopodobnie wojenną żagiew w już uspokojone okolice i znowu nad całym krajem łuna zaświeci. I rzecz prosta, że znowu świeże do Afryki zachodniej wysyłać będzie musiał wojska i znowu świeże wydawać miljony na wydarcie wolności i słońcem spalonej ziemi, najuboższemu niemal z ludów świata.

A jednak, klęska Trothy to połowa tylko nieszczęścia, jakie nagle z Afryki spadło na Niemcy. Mianowicie w niemieckiej Afryce wschodniej również wybuchło już powstanie i tamtejsi krajowcy poczynają sobie zupełnie tak samo, jak zachodnio-afrykańscy Hererowie. Pocieszają się Niemcy, że zdołają ruch ten stłumić, zanim on się rozwinie; dotychczasowy natomiast przebieg rebelji wykazuje, że nie wchodzi tu w grę jakaś jednolita ze strony murzynów akcja i organizacja, ale każdy szczep, każda wieś, zgoła nie porozumiewając się z sąsiadami, na własną rękę wojenne wszczyna kroki, tak, iż sytuacja Niemców w Afryce wschodniej o tyle jest gorszą jeszcze, że wobec rozdrobnienia sił powstańczych również w tym samym stopniu rozdrobnione być muszą i niemieckie oddziały wojskowe, co znowu poważne dla całości przedstawia niebezpieczeństwo.

Co prawda, murzyn wschodnio-afrykański jako wojownik stoi znacznie niżej od Herera, w którym wyszkolony pruski żołnierz spotkał niemal równego sobie przeciwnika. Murzyni Afryki wschodniej zrzadka tylko używają karabinu i nie umieją się z nim obchodzić. Nawet wyżej kulturnie od murzynów stojący Arabowie, których w czasie ostatniego wschodnio-afrykańskiego powstania poskromił Wissmann, strzelają na oślep, przykładając kolbę karabinu nie do twarzy, ale do biodra. Kto wie jednak, czy od czasu ostatniego powstania nie zmieniły się tam stosunki i czy nietylko Arabowie, ale i murzyni także, strzelać się tymczasem nie nauczyli? Gdyby jednak nawet wszystko po staremu pozostało, poskromienie wschodnio-afrykańskiego buntu również olbrzymich ze strony Niemiec wymagać będzie ofiar: po pierwsze z powodu większego oddalenia tej kolonji od Europy, po drugie z powodu zabójczego dla Europejskich wojsk klimatu, jaki w tych stronach panuje.

Obecnie, porządku we wschodnio-afrykańskiej kolonji niemieckiej pilnuje 220 białych oficerów i podoficerów i 1471 czarnych żołnierzy. W ostatnich dniach wysadzono na ląd jeszcze jedną kompanję marynarskiej piechoty, która jednak ze względu na niebezpieczeństwa klimatu, do służby wewnątrz kraju nie może być użytą i stoi załogą w nadbrzeżnych portach.

Dotychczas ograniczyli się powstańczy murzyni na wymordowaniu osiadłych wśród nich niemieckich misjonarzy i handlarzy, nie mają natomiast jeszcze odwagi do zaatakowania zajętych przez wojsko miejscowości i fortów. Wojsko znowu, nie czując w sobie dostatecznej siły, nie odważa się na wysyłanie ekspedycyj karnych w głąb kraju, tak, że popełnione przez murzynów morderstwa, pozostają na razie bezkarne. Rozumie się, że bezkarność ta urok niezwyciężoności białych zniszczy w oczach wschodnio-afrykańskich murzynów zupełnie i natchnie ich tym samym duchem, jaki dziś zwycięskich ożywia Hererów. A rezultatem tego będą dalsze wysiłki Germanji, wysyłka dalszych wojsk z Europy i asygnowanie z kieszeni podatkujących Niemców drugiego ćwierć miljarda marek na Afrykę. Kto wie jednak, czy i ta suma wystarczy i czy Niemcy, chcąc utrzymać się przy swych kolonjach, jeszcze więcej wydać nie będą musiały.

Doprawdy, kuzyn Mikołaj Mandżurski może pogratulować kuzynowi Wilhelmowi Afrykańskiemu wojennego szczęścia.

Odgłosy chwili.

(Obrachunek z Polską Partją Socjalistyczną).

Lwów 23 września.

W artykule „Krwawe hasła" rozpatruje *Kraj* sprawę rozłamu, panującego między opinją narodową, a polską partją socjalistyczną. Rozłam ów odbija się, zdaniem *Kraju*, głównie na odmiennem pojmowaniu następujących kwestyj: uzurpowania sobie przez P. P. S. prawa do przemawiania i działania w imieniu narodu polskiego, rewolucyjności partji, strejków, wyniszczających Królestwo ekonomicznie i stosunku do żydów.

O swojem prawie przemawiania w imieniu narodu, mają przywódcy P. P. S. niezachwiane przekonanie. P. Hecker, redaktor *Naprzodu*, powiedział wyraźnie na pewnym wiecu krakowskim: „Tylko robotnicy mają prawo nazywać się narodem". Całe postępowanie P. P. S. za kordonem, odpowiada temu uzurpacyjnemu stanowisku.

„Ale na takie określenie roli i stanowiska P. P. S. — pisze *Kraj* — nie zgodzi się żadne inne stronnictwo polskie. Wiedzą bowiem wszyscy, że po stronie socjalizmu w Królestwie stoi zaledwie szczupły zastęp inteligencji z pośród adwokatów, lekarzy, techników, nauczycieli i dziennikarzy i że ich główne zwarte kadry stanowi jedna tylko klasa: robotników fabrycznych. Niewątpliwie i to jest siła społeczna, opierająca się na kilkuset tysiącach, skupionych w kilku ogniskach przemysłowych. Siły tej zresztą dowiódł socjalizm, kiedy na jego skinienie zatrzymało się naraz życie społeczne w Warszawie i Łodzi, wywołując do głębi sięgające i na długą metę obliczone zaburzenia ekonomiczne. Siła to niewątpliwie duża, ale tylko siła partyjna. Polska partja socjalistyczna nie może i nie ma prawa przemawiać i działać w imieniu całego narodu, ponieważ nie ma za sobą ani większości inteligencji, ani mieszczaństwa, ani ziemiaństwa polskiego, ani nawet 7 miljonów chłopów polskich, których uzyskane przywództwo mogłoby dać jej dopiero prawo mianowania się przedstawicielką ludu. P. P. S. jest tylko partją, — partją, z którą liczyć się trzeba poważnie, ale tylko partją".

To jeden punkt.

Punkt drugi, to sojusz z rewolucją rosyjską, a raczej z rosyjskim socjalizmem, sojusz poczęty z błędnego przeświadczenia, że Rosja jest podminowana rewolucją i że ta ostatnia jest dość silna, aby nam wymierzyć sprawiedliwość.

„Inaczej sądzi opinja narodowa. Pragnie ona jednomyślnie i gorąco stworzenia warunków, któreby zapewniły krajowi lepszą przyszłość na gruncie narodowej i kulturalnej odrębności, ale nie wierzy, aby się to stać mogło na drodze rewolucyjnej, lub w przymierzu z rewolucją. Sympatje polskie stoją po stronie tych liberalnych i postępowych żywiołów rosyjskich, które przez opozycję legalną starają się wywalczyć dla swej ojczyzny i dla innych narodów państwa swobody polityczne i narodowe. Ale naród nie widzi ani racji, ani potrzeby, ani korzyści w łączeniu się z rewolucjonistami. Jakże się zresztą przedstawia ta rewolucja w rzeczywistości?

Sam *Naprzód* przyznaje pośrednio, że jego oczekiwania odzewu ze strony socjalnej demokracji w Rosji dotąd się nie ziściły. We właściwej Rosji, stosunkowo, z pewnymi wyjątkami, jest spokojnie. Stan umysłów w obu stolicach rosyjskich nie jest odpowiednikiem tego, co się dzieje w zrewolucjonizowanej od kilku miesięcy Warszawie. Płomień socjalnej rewolucji objął tylko kresy państwa. I w jaki sposób? Na Kaukazie dwa nierosyjskie narody mordują się nawzajem z dziwną i trudną do zrozumienia zawziętością. W kosmopolitycznej Odessie motłoch uliczny, ponad głowami robotników, pali, grabi i niszczy dobytek społeczny na kilkadziesiąt miljonów i przez zamknięcie eksportu zbożowego zadaje cios rolnictwu całego południa. W polskiej dzielnicy nieustające strejki, manifestacje i zaburzenia prowadzą kraj do ruiny".

Krytyka zupełnie słuszna.

W dodatku, jak wynika z ogłoszonej świeżo publikacji L. Płochockiego (Stronnictwa polityczne w Rosji") rewolucjoniści rosyjscy, a mianowicie najsilniejsi wśród nich socjal demokraci, usposobieni są wobec narodowych żądań polskich dość nieżyczliwie, gdy liberali różnych odcieni uznają nasze postulaty i potrzeby w szerszej o wiele mierze, jak np. grupa *Oswobożdenja*, domagająca się uregulowania stosunku Królestwa do Rosji na zasadzie konstytucji z r. 1815.

Kmita.

Upośledzenie Polaków na Bukowinie.

W Czerniowcach żyje 9000 Polaków, co stanowi 19% ogółu ludności stolicy Bukowiny; czyby jednak kto uwierzył, że ów poważny procent, bo 5-ta część zaludnienia jest tak bardzo upośledzona w szkolnictwie, iż w Radzie szkolnej okręgowej miejskiej niema dotąd swego reprezentanta, któryby miał pieczę nad nauczaniem dzieci polskich. Niebawem odbyć się ma w czerniowieckiej radzie miejskiej wybór 5-ciu delegatów do Rady szkolnej okręgowej i z tego powodu pisze między innymi *Gazeta Polska:*

Powie ktoś może: zapewne dzieci polskich w szkołach tak mało, że trudno ze względu na znikomą cyfrę uwzględniać ich postulat, którym się domagają reprezentanta w radzie szkolnej.

Otóż spojrzmyż dla przykładu do ostatniego urzędowego sprawozdania inspektora szkół miejskich, a przekonamy się, że na ogólną liczbę 6317 dzieci do szkół miejskich uczęszczających było: Niemców 3146, Rusinów 1231, Polaków 1178, a Rumunów 762. Liczba dzieci szkolnych polskiej narodowości wynosi zatem blisko 19 proc. ogólnej liczby uczniów i uczenic szkół, przez gminę utrzymywanych.

Przytoczone daty statystyczne są najlepszym zapewne dowodem, jak niesprawiedliwe stanowisko zajęła wobec polskiego żywiołu rada miejska, odmawiając nam dotychczas reprezentacji w instytucji tak ważnej, jaką jest okręgowa rada szkolna.

Gazeta Polska apelując do radnych polskiej narodowości, nie chce przypuszczać, iżby większość rady miejskiej nie miała uznać słuszności postulatu znacznego odłamu ludności, liczącego 9000 mieszkańców, co zarówno z innymi są fundatorami tutejszych zakładów naukowych. Polski urzędnik, polski przemysłowiec i rękodzielnik, muszą na równi z Niemcami, Rumunami i Rusinami przyczyniać się krwawo zapracowanym groszem do utrzymania zakładów naukowych miejskich. Kiedy jednak wszystkie inne narodowości mają swych przedstawicieli w instytucji, która w sprawach szkolnictwa miejskiego ma wpływ decydujący, byłoby już nic lekceważeniem tak licznego żywiołu, ale bez żenady obelgą, gdybyśmy pozbawieni byli własnego rzecznika w łonie rzeczonej instytucji.

„Żądanie nasze — kończy — jest tak uzasadnione, tak słuszne, iż chyba zła wola tylko mogłaby je zwalczać publicznie".

Tyle *Gazeta Polska*. Uderza jednak w tem wszystkiem jedno: Oto od lat tylu słyszymy o ruchu narodowym na Bukowinie, o zlotach, obchodach narodowych, o politycznym ruchu; ale widać, że tak ważną sprawę, jak szkolnictwo, dotychczas na uboczu się trzymało, skoro nie zdołano dotąd wywalczyć polskiej reprezentacji w radzie szkolnej dla 1178 dzieci, choć P o l a k był długie lata prezydentem miasta. Czas najwyższy, aby to złe naprawić.

Z horyzontów politycznych.

(Sprawa konferencji marokkańskiej. — Zażegnany zatarg. — Mowy ministrów francuskich. — Minister bułgarski w sprawie macedońskiej).

= W sprawie konferencji marokkańskiej przyszło już podobno do zupełnego porozumienia pomiędzy Niemcami i Francją. Czy i jakie poczyniono przytem zmiany w podanym już niedawno na tem miejscu programie konferencji, o tem nic na razie nie wiadomo pewnego, gdyż obaj pełnomocnicy, do rokowań w tej sprawie przez rządy swoje wybrani, Revoil i dr. Rosen, zarówno co do samego przebiegu narad, jak i wyniku ich, najściślejszą zachowują ciągle tajemnicę. Naprawdę pewnem jest tylko, że porozumiano się nareszcie co do miejsca, w którem zebrać się ma konferencja marokkańska. Niemcy obstawały ciągle przy Tangerze, Francja była temu przeciwną, podnosząc bardzo słusznie, że wobec panującej tam anarchji, delegaci państw, biorących udział w konferencji, niepewni byliby życia. I wreszcie Niemcy dały się przekonać, że najlepiej będzie zwołać konferencję do któregoś z miast hiszpańskich. Wybrano miasteczko Algeziras w południowej Hiszpanji, w pobliżu Gibraltaru, a mające tę zaletę, że połączone jest z Tangerem stałą i prawidłową komunikacją parową, a z Madrytem linją kolejową. Ten wzgląd ostatni, zdaje się, zaważył tu na szali, że wybrano to właśnie miejsce, w madryckiem bowiem archiwum państwowem znajdują się protokoły pierwszej konferencji marokańskiej z r. 1880, które będzie można wygodnie i bezpiecznie przewieźć koleją hiszpańską do Algezirasu bez narażania tak ich, jak i innych jeszcze dokumentów na pochwycenie przez rabusów marokańskich. Samo miasto, w którem zbierze się konferencja, jest bardzo ładne, ma piękne kościoły i klasztory, a co w danym przypadku jest najważniejsze, ma trzy dobre hotele, w których dyplomaci europejscy znaleźliby pomieszczenie z odpowiednim komfortem. Algeziras jest dalej siedzibą komendantów: generalnego i morskiego okręgu Campo de San Roque, terytorjum hiszpańskiego, graniczącego z Gibraltarem. Trochę historji wieje także z jego murów. Algeciras przez długie stulecia było własnością Marokańczyków, jest przeto w Marokku znane i popularne. W roku 711 wylądowali, jak wiadomo, Arabowie afrykańscy w Hiszpanji i pozostali panami Algezirasu do r. 1344, wówczas to bowiem Alfons XI kastylijski wydarł je z rąk Maurów. W tem to, pół europejskiem, półafrykańskiem mieście, rozgrywać się będą losy Marokka w turnieju pomiędzy Niemcami i Francją. Konferencja zebrać się ma w styczniu roku przyszłego.

— Pisząc niedawno temu o zatargu pomiędzy Szwecją i Norwegją, wyraziliśmy przekonanie, że pomimo przygotowań wojennych nie przyjdzie do rozlewu krwi i nastąpi porozumienie pomiędzy dwoma narodami, które do niedawna stanowiły jeden organizm państwowy. W rzeczy też samej, odbywające się w Karlsztadzie narady pomiędzy przedstawicielami Szwecji i Norwegji wydały wynik zadowalający, tak, że już mówić można o załatwieniu zatargu i usunięciu wszelkiego niebezpieczeństwa. Tak przynajmniej wnioskować można choćby z faktu, że nie zaprzeczono dotąd wiadomości o dojściu do porozumienia pomiędzy delegatami obu państw. Głównym punktem spornym była — jak wiadomo — kwestja fortyfikacyj, wzniesionych w ostatnich latach przez Norwegję nad samą granicą szwedzką, których zniesienia domagała się Szwecja. Otóż Norwegczycy poddali się w tym punkcie żądaniom Szwecji i w ten sposób zatarg, przedstawiający się przez czas jakiś tak groźnie, został zażegnany. Zdaje się nie ulegać kwestji, że na zmianę dotychczasowej nieprzejednanej postawy Norwegji wpłynęło niemało przyjacielskie pośrednictwo, z jakiem wystąpiło w Chrystjanji kilka mocarstw europejskich. Konferencje w Karlsztadzie potrwają jeszcze przez czas pewien, a po ich zakończeniu delegaci obu stron złożą raporty swoim parlamentom. Powiadają także, że oba kraje zawrą ze sobą trwały sojusz na wypadek wojny zewnętrznej i że sojusz ten wejdzie w życie natychmiast po oficjalnem rozwiązaniu unji i uznaniu przez Szwecję niepodległości Norwegji.

= W niedzielę ubiegłą, w trzech różnych punktach Francji, jednocześnie trzej ministrowie francuscy wygłosili znamienne mowy na temat stosunku Francji do sprawy pokoju

---

(38)

HENRYK HARLAND.

TABAKIERA KARDYNAŁA

POWIEŚĆ.

(Tłómaczył H. Cepnik).

(Ciąg dalszy).

Spotkał księżnę, przechadzającą się w szerokiej alei, ciągnącej się tuż obok znanej nam terasy. Najboleśniej dotknęło Piotra to, że nie podała mu nawet, jak to czyniła zawsze, ręki na powitanie. Co prawda, tłómaczyła ją tym razem ta okoliczność, że w jednej ręce trzymała parasolkę, w drugiej zaś jedwabny wyszywany woreczek, ale Piotr zdawał się tego nie widzieć. Dla niego stanowił fakt ten, iż księżna nie podała mu ręki, jeszcze jeden dowód więcej na to, że ta niespodziewana wizyta nie przypadła jej do smaku, że była jej nawet wręcz niemiła.

Tego już było Piotrowi za wiele. Z roli rozczarowanego kochanka, przeszedł nagle do roli obrażonego dżentlemena. „Bo zresztą — powiedział do siebie — skądże ona ma prawo obchodzić się ze mną w sposób tak niegrzeczny! Nie jestem przecież pierwszym lepszym z ulicy, a już stanowczo nie wolno uważać mnie za natrętnego intruza! A potem, jakkolwiekbądź rzeczby się miała, kobieta dobrze wychowana powinna nie dać po sobie poznać, że czyjeś przybycie jest jej niemiłe! Skądże ona może przytem wiedzieć, że przychodzę tu bez powodu! Przeciwnie, jeżeli przyszedłem tu, to miałem widoczne powód, nawet nie byle jaki, bo odnoszę przecież znalezioną tabakierę, która nie do niej należy, ale do kardynała! I za to takie mnie spotyka przyjęcie!"

Jednem słowem, Piotr tak się przejął swoją drugą rolą — obrażonego dżentlemena — że objawiło się to nawet w jego zachowaniu się. Odpłacając się pięknem za nadobne, stał się, równie jak ona, oziębłym, odstręczającym, nawet szorstkim.

— Księżna pani raczy wybaczyć mi — rzekł — że ośmieliłem się wejść tu, ale stało się to zupełnie przypadkowo. Przechodząc mianowicie obok bramy parku, znalazłem ten oto przedmiot, przyszedłem więc, aby zwrócić zgubę jej właścicielowi.

Mówiąc to, podał księżnej tabakierę, którą ona wzięła od niego, przełożywszy poprzednio parasolkę z jednej ręki do drugiej.

Piotr śledził ją uważnie wzrokiem i zdawało się mu, że dostrzegł w twarzy jej, spojrzeniu i ruchach jeszcze większą obojętność i oziębłość, niż dotąd. Sprawiło mu to ogromną przykrość, powiększając jeszcze bardziej jego rozgoryczenie i żałość.

— Jak widzę — rzekł do siebie w duszy — byłbym jej daleko większą sprawił przyjemność, gdybym był znalezioną tabakierę zostawił u odźwiernego. Co za niegrzeczność? jaka niedelikatność! Nigdy byłbym się po niej tego nie spodziewał.

I gniew jego wzrósł jeszcze bardziej.

— Bardzo to uprzejmie ze strony pana — rzekła tymczasem księżna, odpowiadając na jego wyjaśnienia co do celu odwiedzin. — Mój wuj nie może poprostu przeboleć straty tej tabakierki. Szukał jej dotąd naprożno. Ucieszy się bardzo, odzyskawszy ją napowrót dzięki panu.

— Jestem bardzo zadowolony, że przypadek pozwolił mi wyświadczyć wujowi pani tę drobną przysługę..

Po tych słowach, widząc, że księżna zajęta jest wyłącznie tabakierą i ogląda ją tak, jakby widziała ją po raz pierwszy, Piotr zdjął kapelusz z głowy i skłoniwszy się nisko, chciał odejść.

— Jakto? Pan odchodzi? — zawołała księżna. — Ależ mój wuj byłby niepocieszony, gdybyś go pan pozbawił sposobności podziękowania sobie za wyświadczoną przysługę. Pozwoli pan, że pozostawię go na chwilę samego, aby zobaczyć, czy jest w domu.

Powiedziawszy to, udała się ku zamkowi.

Piotr patrzał na nią z wyrazem głębokiego żalu. Ton, w jakim wyrzekła ostatnie swoje słowa, dotknął go do żywego. Uczuł się nim obrażonym, tak obrażonym, że byłby najchętniej uciekł stąd bez pożegnania, aby już nigdy nie wrócić. Ale to byłoby znowu niegrzecznie. Pozostał więc i czekał.

Na szczęście, czekał niedługo, za chwilę bowiem księżna pojawiła się znowu na terasie i zszedłszy do Piotra, rzekła:

— Prawdopodobnie musiał gdzieś wyjść, bo nie zastałam go w jego pokoju, ale pewna jestem, że niebawem wróci. Przypuszczam nawet, że znajduje się może w bibljotece. Zaraz się zresztą o tem przekonam.

Z temi słowy chciała odejść znowu, ale Piotr powstrzymał ją od tego zamiaru, mówiąc oschle:

— O nie, na to już pozwolić nie mogę. Dlatego też proszę najusilniej, nie fatygować się, bo może Jego Eminencja jest zajęty pracą i nie życzy sobie, aby mu przerywano. Zresztą, to taka drobnostka...

— Ale nie dla mojego wuja — przerwała księżna. — Nie pojmuje pan nawet, jak bardzo dotknęła go strata tej tabakierki. Szukając jej, przewróciliśmy cały dom do góry nogami, ale nadaremnie. Kardynał jest dotąd poprostu niepocieszony, to też ucieszy się ogromnie, gdy odzyska swoją zgubę. Wiem także, że byłby bardzo markotny na mnie, gdybym go pozbawiła sposobności podziękowania panu.

— Ależ to rzecz zbyteczna — odparł Piotr tym samym tonem co przedtem. — Ja czuję się aż nadto już wynagrodzonym za tę drobnostkę. Wystarcza mi samo zapewnienie pani, że miałem szczęście wyświadczyć Jego Eminencji choć w ten sposób tak drobną i nic nie znaczącą przysługę.

Po tych słowach zdjął z głowy kapelusz, ukłonił się grzecznie, ale oziębłe i odszedł.

— Więc to tak!... — szepnęła księżna do siebie, ale już wówczas, gdy Piotr był zadaleko, aby mógł był słowa te usłyszeć.

Gdyby był je usłyszał, kto wie, czy niebyłby wyrzucał sobie swego obejścia się z księżną, tyle w jej słowach dźwięczało smutku i żalu. Ale, powtarzamy, Piotr był zadaleko i nie mógł skutkiem tego przekonać się, jak był wobec niej niesprawiedliwym i jak bardzo zranił jej serce.

Po odejściu Piotra stała księżna jeszcze kilka chwil na swojem miejscu nieporuszona, śledząc go smętnym i pełnym melancholijnej jakiejś zadumy wzrokiem. Dopiero, gdy znikł jej z oczu, odwróciła się i odeszła wolnym krokiem ku pałacowi.

Pierwszą jej czynnością było odszukać kardynała. Znalazłszy go, wręczyła mu otrzymaną od Piotra tabakierę ze słowami:

— Tutaj jest tabakiera, której naprożnośmy dotąd szukali.

Kardynał odłożył szybkim ruchem trzymany w ręku brewiarz, uchwycił tabakierę i przyglądał się jej z dziecinną niemal radością. Potem uderzył w wieczko dwukrotnie palcem, otworzył je i z widoczną satysfakcją wciągnął w nos dwie spore szczypty tabaki.

— Lecz gdzieżeś ją znalazła? — zapytał po dokonaniu tej czynności.

— To nie ja ją znalazłam — odrzekła księżna obojętnie — lecz mr. Marchdale. Leżała na drodze koło bramy. Musiałeś ją zgubić dzisiaj rano, idąc z Emilją na przechadzkę.

— Więc to mr. Marchdale! Co za szczególny zbieg okoliczności!

— Zbieg okoliczności? — powtórzyła księżna z wyrazem zdziwienia.

— No, naturalnie, bo czyż nie jemu właśnie mam do zawdzięczenia, żeś mi podarowała tę piękną i tak drogą tabakierę?

— Jakto jemu? Ja sądziłam, że mnie tylko masz ją do zawdzięczenia.

— Zapewne, boś ty ją kupiła, ale nie zapominaj, że kupiłaś mi ją w nagrodę za to, iż oświadczyłem gotowość przybycia tutaj, w celu poznania twego lokatora. Ale powiedzno mi, czy jesteś z niego zadowolona.

Mówiąc to, kardynał wpatrzył się badawczo w swoją siostrzenicę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

powszechnego. Jedną z nich wygłosił minister handlu, Dubiet, w St. Symphorien, rozwodząc się w niej nad zatargiem marokkańskim, przyczem zaznaczył, że Francja pragnie pokoju z poszanowaniem wszelkich praw cudzych, ale nie pozwoli sobie wydrzeć praw własnych. Tego samego dnia w Saint Dizier, podczas obchodu rocznicy bohaterskiej obrony miasta przeciw Karolowi V w r. 1544, wygłosił także minister wojny Berteaux mowę, w której wykładał w sposób niedwuznaczny dla nikogo, że obowiązek patrjotyczny jest zawsze ten sam. Istniał on w przeszłości, istnieje w teraźniejszości i będzie istniał w przyszłości. A wreszcie, jako trzeci, minister spraw wewnętrznych. Ettienne, wykazał, że Francja dowiodła wielokrotnie, iż pragnie żyć w spokoju z sąsiadami. Jest wszelako rzeczą konieczną i nieodzowną, ażeby godność Francji była na zewnątrz zabezpieczona. Armja i marynarka są dlatego równie potrzebne dla narodu. W Berlinie zrozumiano, że wszystkie te aluzje do obowiązku patrjotycznego, do poszanowania godności Francji i do jej siły zbrojnej, obliczone są na doraźny efekt w Niemczech. I z pewnością, że efekt wywarłyby, gdyby tylko frazesom towarzyszyła odwaga cywilna dyplomacji francuskiej, której w przedstawicielu jej obecnym, p. Rouvierze, jakoś nie widać.

= *Temps* paryski ogłosił w tych dniach wywiad jednego ze swych redaktorów u bawiącego w Paryżu ministra bułgarskiego, Petrowa, na temat spraw bałkańskich. W rozmowie poruszono między innemi także sprawę reform w Macedonji. Petrow oświadczył w sprawie tej, co następuje: Reformy postępują bardzo wolno. Najlepiej pracują oficerowie żandarmerji włoskiej, ale natrafiają na wielkie przeszkody, bo Turcja wręcz tamuje ich swobodę osobistą. Tylko w towarzystwie żandarmów tureckich mogą oni opuszczać siedziby, gdzie urzędują, a ci żandarmi znowu nie dopuszczają do bezpośrednich stosunków między oficerami włoskimi i ludnością. Bandy greckie są z każdym dniem zuchwalsze. Władze tureckie pozwalają im swobodnie napadać wsie i miasteczka bułgarskie. Bułgarja jednak wierzy, że mocarstwa chcą szczerze uporządkowania stosunków w Macedonji i dlatego czeka cierpliwie, choć ministrowie wiedzą, że narażają przez to swoją popularność.

Od wydawnictwa

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada** od lat **własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 23 września.

Teatr miejski: „Śnieg", dramat. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Filharmonja: Pierwszy filharmoniczny koncert Ignacego Friedmana, pianisty. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W pałacu sztuki (plac powystawowy): Wystawa prac uczniów rękodzielniczych. Od godziny 9 rano do 6 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (23): Tekli P. — Bogusława. — (10): Mynodory m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 54, zachód o godzinie 5 minut 49.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 7 R. Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: W Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pochmurno, dżdżysto, wietrzno, zimno; w Galicji zachodniej: Pogoda zmienna, miejscami opady, wietrzno, chłodno, później pogoda lepsza.

Wiadomości osobiste.

Znany zaszczytnie lekarz lwowski, dr. Lesław Gluziński, powrócił z wywczasów letnich do Lwowa.

Z życia towarzyskiego. We czwartek dnia 28 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w kościele św. Marji Magdaleny, ślub panny Heleny Zarzyckiej, córki dra Tytusa, właściciela apteki i Marji z Lewickich Zarzyckich, z drem Rudolfem Breiterem, znanym ginekologiem.

W tym samym kościele dnia 30 bm. odbędzie się o godzinie 6 wieczorem ślub panny Marji Blauthówny, córki pp. Janostwa Blauthów, z p. Władysławem Jankowskim, profesorem gimnazjum w Śniatynie.

Krajowy Zjazd rękodzielników i przemysłowców we Lwowie w dniach 24 i 25 bm. zapowiada się bardzo dobrze. Wczoraj odbyło się w Izbie rękodzielniczej posiedzenie komitetu zjazd ten urządzającego, pod przewodnictwem prezesa Izby p. Aleksandra Getritza. Dla sprawdzenia legitymacji zjazdowych wybrano komisję. Rozdzielono też referaty, powierzając I i II p. Ferdynandowi Ohlemu, a III pp. Krzysztofowi Janowiczowi i Zygmuntowi Korosteńskiemu. Ostateczny program Zjazdu przedstawia się więc następująco:

1 W niedzielę 25 września br. o godzinie 9-tej rano nabożeństwo w kościele Archikatedralnym.

2 O godzinie 10-tej zebranie uczestników Zjazdu w głównej sali ratuszowej i wydawanie legitymacji,

3 Powitanie zebranych przez prezydenta miasta.

4 Zagajenie i wybór prezydjum Zjazdu.

5. O potrzebie i znaczeniu wystaw prac uczniów rękodzielniczych — referent Ferdynand Ohly.

6. Popołudniu o godzinie 3 zbór uczestników zjazdu na placu powystawowym i gremialne zwiedzenie wystawy prac uczniów i zabytków cechowych.

7. O godzinie 7 wieczorem przedstawienie amatorskie w sali Towarzystwa „Gwiazda". (Kółko amatorskie odegra sztukę ludową „Szkalbmierzanki").

8. W poniedziałek dnia 25 września br., o godzinie wpół do 10 rano zebranie w sali ratuszowej i obrady nad projektem zmian ustawy przemysłowej na podstawie referatu Ferdynanda Ohlego.

9. Sprawa założenia krajowego związku stowarzyszeń przemysłowych; referenci: Krzysztof Janowicz i Zygmunt Korosteński.

10. Wnioski.

Popołudniu o godz. 4 dalsze zwiedzanie wystawy, pożegnalne zebranie i wspólna uczta na strzelnicy.

Pospolite ruszenie Magistrat obwieszcza o powinności meldunkowej, obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu. Meldowanie odbędzie się w czasie od 9 do 11 października włącznie, między godziną 8—2 w południe w ratuszu, w sali posiedzeń Rady miejskiej. Przedłożyć trzeba paszport pospolitego ruszenia, albo też dokament swego oddalenia z wojska. Ktoby w tym okresie czasu stanąć nie mógł z jakichkolwiek powodów — może dopełnić powinności meldunkowej w dniach 6 lub 7 listopada przed komisją mieszaną w magistracie.

Lwów liczył z dniem 30 czerwca br. 173.647 mieszkańców.

(:) **Baszta prochowa.** Magistrat uchwalił na ostatniem posiedzeniu zwrócić się do Rady miejskiej z projektem adaptowania „Baszty prochowej" na Wałach gubernatorskich na pomieszczenie archiwum miejskiego, stosownie do propozycji, postawionej przez archiwarjusza miejskiego dra Czołowskiego i jego adjunkta p. Jaworskiego. Archiwum miejskie, które zasługuje w całej pełni na miano jednego z największych, a pod względem treści jednego z najciekawszych archiwów miejskich na obszarze ziem polskich, czego dowodem choćby prace dra Władysława Łozińskiego, który na podstawie archiwalnych aktów i zapisków, odtworzył dawno zamarły świat lwowski w pełni życia, ruchu, uroku i prawdy, mieścij się w ratuszu w trzech ciasnych pokojach i wskutek tej ciasnoty jest prawie zupełnie niedostępnem dla osób, któreby chciały w niem naukowo pracować. Ciasnota ta nietylko utrudnia, ale wprost uniemożliwia wielką pracę umiejętnego porządkowania i inwentowania zbiorów, wskutek czego zbiory te, powiększające się stale, muszą być przechowywane jak w magazynie, jeden okaz na drugim, bez możności zachowania jakiegoś systemu i przeglądu. Nadto obok archiwum i zawiązku muzeum historycznego, przybył dział bibljoteczny, liczący do 5.000 tomów, przybyły także bogate działy planów, rycin, fotografji itd.

Po wybudowaniu muzeum przemysłowego powstał projekt przeniesienia archiwum do tego gmachu i umieszczenia go w tylnej, parterowej części. Komisja archiwalna atoli zbadawszy ten lokal uznała go za nieodpowiednim i również za szczupły. Być może, że na razie istniejące dziś zbiory, pomieściłyby się tam, ale ponieważ te zbiory z roku na rok rosną, wkrótce zabrakłoby dla nich miejsca i archiwum musiałoby znów szukać nowego pomieszczenia dla siebie, a archiwa nie urządza się prowizorycznie, lecz raz na zawsze. Takie przeniesienie i uporządkowanie archiwum w nowym lokalu, to praca olbrzymia, połączona ze znacznym kosztem, nie tylko bowiem całe urządzenie musi być sporządzone i dokładnie zastosowane do miejsca, ale cały system uporządkowania musi być szczegółowo obmyślany odpowiednio do danego lokalu.

Najlepiej na umieszczenie archiwum nadaje się Baszta prochowa, w której znajdują się już nawet szczątki (przeszło 200 sztuk) starej architektury lwowskiej, rzeźby, ozdobne obramienia, profilowane belki itd., pochodzące z rozebranych w ostatnich latach kamienic, a zawierające istną kopalnię lwowskich motywów zdobniczych. Na basztę, już dawniej zwrócono uwagę, a za rządów prezydenta śp. Mochnackiego miejski urząd budowniczy z polecenia jego opracował w r. 1896 nawet szczegółowe projekty adaptacyjne i obliczył kosztorys na 30.000 zł. Po ustąpieniu śp. Mochnackiego sprawa ta poszła w zapomnienie i dopiero niedawno przypomnieli ją pp.: Czołowski i Jaworski, a magistrat, wychodząc z zapatrywania, iż archiwum miejskie powinno mieć wygodne i trwałe pomieszczenie, postanowił, jak już podnieśliśmy, przedłożyć Radzie miejskiej projekt adaptowania Baszty prochowej.

Nie ulega wątpliwości, że Rada miejska na projekt ten się zgodzi i archiwum otrzyma lokal wygodny, obszerny, w którym wszystkie zbiory będą mogły być pomieszczone i dla wszystkich dostępne.

Miejska galerja sztuki pomieszczoną będzie, według projektu magistratu, w gmachu Muzeum przemysłowego przy ul. Hetmańskiej.

Zabudowanie przedmieść. Na onegdajszem posiedzeniu sekcji budowlanej, prof. Dzieślewski zażądał wygotowania planu przyszłego zabudowania przedmieść: Janowskiego, Zofjówki i Żelaznej Wody.

Z ratusza. Mieszkanie prezydenta w ratuszu już zupełnie odnowione i prezydent p. Michalski w tych dniach sprowadza się do do niego.

Tanie mieszkania dla nauczycieli. Towarzystwo zaliczkowe nauczycieli ludowych we Lwowie parceluje zakupione grunta w ul. Kruplarskiej i w przyszłym roku rozpocznie budowę domów z taniemi mieszkaniami wyłącznie dla nauczycieli.

Sprawa połączeń telefonicznych. Sekcja techniczna Rady miejskiej uchwaliła na wniosek Izby handlowo przemysłowej poprzeć petycję Centralnego Związku dla przemysłu fabrycznego o uzupełnienie drugiej linii telefonicznej z Wiedniem na przestrzeni Lwów Kraków, dalej o linie międzymiastowe z Gródkiem, Przemyślem, Jarosławiem, Pragą Bernem, Grazem, Wrocławiem i Berlinem. Nadto uchwalono starać się przez posłów z miasta Lwowa i naszą reprezentację poselską w Wiedniu o rozszerzenie komunikacji telefonicznej z miastami przemysłowemi kraju, jak Sanok, Drohobycz, Borysław oraz o połączenie ze Stanisławowem, Kołomyją i Czerniowcami.

Zaginiony. Wiktor Reymann, pomocnik handlowy wyszedł przed tygodniem z domu i dotychczas nie powrócił.

Przejechanie. Wczoraj o godzinie 6 po południu przejechał woźnica Leona Lublinera, Walenty Akielaszek obok cerkwi św. Mikołaja, Michała Kasarabę, emerytowanego komisarza magistratu i pokaleczył go boleśnie w głowę, ręce i nogi.

Alarm ogniowy. W magazyniku przy sklepie żelaznym Jakóba S Karia przy ul. Żółkiewskiej l. 10, zapaliło się wczoraj około 4 godziny po południu z niewiadomych powodów kilka wiechci słomy, używanej do pakowania żelaznych naczyń kuchennych. Wezwano telefonem na pomoc miejską straż pożarną, która też w ciągu 3 minut przybyła na miejsce, nie miała już jednak co gasić, gdyż personal sklepowy zadeptał tymczasem płomienie.

Złoty jubileusz kapłański. Ks. Onufry Kurbas, gr. kat. paroch w Kustyniu, w dekan cholojowskim, obchodzi dziś 50-letni jubileusz kapłański.

Wybory w Stanisławowskiem. Grupa wyborców polskich postanowiła przeciw kandydaturze z V kurji okręgu stanisławowskiego, dra Okuniewskiego, popieranego przez narodowców ruskich i moskalofilów, postawić kandydaturę p. Wierzchowskiego, radcy sądowego z Halicza. P. Wierzchowski, który jako sędzia fungował w 3 powiatach: w buczackim, tłumackim i halickim, znany jest szerokim warstwom wyborców z V kurji i cieszy się powszechnym szacunkiem, tak wśród Polaków, jak i Rusinów. Wybór więc jego nie natrafiłby na wielkie trudności.

Fałszywe 10-koronówki złote. Ze Stryja donoszą, iż oprócz fałszywych 50 koronowych banknotów, pojawiły się tam również fałszywe złote 10 koronówki. Są to dobre falsyfikaty gdyż dźwięk i kolor mają ten sam, zdradza je tylko waga. Są zrobione z mieszaniny srebra, mosiądzu, a nawet pewnej domieszki złota. Śledztwo w tej sprawie prowadzi radca Treszkiewicz. Sprawa tego fałszerstwa jest jednak trzymana w wielkiej tajemnicy, ale podobno żandarmerja jest już na tropie fałszerzy i już przymknięto nawet kilku podejrzanych agentów.

Operator dr. Zenon Leńko, powrócił już do Lwowa i ordynuje jak przedtem ulica Bielowskiego l 6.

* **Musztra doroczna** straży ogniowej ochotniczej lwowskiej „Sokół" odbędzie się w niedzielę dnia 24 września b. r. o godzinie 4 popołudniu w koszarach straży miejskiej, na którą wydział straży zaprasza wszystkich członków honorowych i wspierających.

* **Wpisy** do koncesjonowanej szkoły muzycznej Heleny Ottawowej, przyjmuje się w lokalu szkoły, ulica Teatralna l 16, między godz. 11—1 przed poł, a od 4—6 popoł. 998

* **„Skała"** lwowska urządza w niedzielę dnia 24 b. m wieczornicę z tańcami dla członków, ich rodzin i gości przez nich wprowadzonych. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

* **Z fundacji im. A. Mickiewicza.** Ogół wkładek z odsetkami wynosi 26552 kor. 52 hal. W lipcu nadano 12 stypendjów po 100 kor. wdowom i sierotom po nauczycielach szkół wyższych. Stan fundacji wynosi z dniem dzisiejszym 25.352 kor. 52 hal. We Lwowie dnia 16 września 1905. W imieniu wydziału:

Józef Czernecki

ul. Augusta Bielowskiego l. 1.

* **Za duszę ś. p. Teofila Tarnawskiego**, dyrektora oddziału rachunkowego wydziału krajowego, odprawioną będzie dnia 26 września b r. o godzinie pół do 9 rano w kościele OO Bernardynów msza żałobna — staraniem urzędników rachunkowych wydz. krajowego.

Zmarli:

W Łuce na Bukowinie zmarła Ewelina z Lekczyńskich Korzeniowska, małżonka p. Karola Korzeniowskiego, właściciela dóbr Łuka. S. p. zmarła słynęła z dobroczynności, dobrocią i szlachetnością serca jednała sobie przyjaźń i szacunek powszechny Uwielbiana przez wszystkich, dożyła lat 52 zostawiając po sobie czystą pamięć cnotliwej, zacnej i prawej Polki.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, (wznowienie) „Śnieg", dramat w 4 aktach Stanisława Przybyszewskiego. Drugi występ pani Marji Zawiejskiej.

Jutro w niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ „Zemsta", komedja w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca) — Wieczorem o godzinie 7½ (ostatnie przedstawienie operetki w bieżącym sezonie) „Sztygar", operetka w 3 aktach Karola Zellera. Ostatni występ pp.: Kliszewskiej i Lewicza, przed wyjazdem na urlop.

Artysta prof. Teodor Pollak, rozpoczął lekcje w zaszczytnie znanej szkole muzyki pani Marji Weleszczukowej. Artysta Teodor Pollak, znany jest w świecie muzycznym nietylko ze sławy wirtuozowskiej, ale i z wybitnych zdolności pedagogicznych.

Dzieło prof. Augusta Forela pt. „Zagadnienia seksualne", ukaże się w krótce nakładem Księgarni polskiej we Lwowie, w przekładzie polskim. W przesileniu, jakie obecnie przechodzi bezwątpienia etyka seksualna, książka ta stanowi pod niejednym względem epokę. Nigdzie bowiem sprawy tej nie omówiono z równą wszechstronnością i znajomością rzeczy, nigdzie dotąd nie oponowano tak jej całokształtu, nie wstrząśnięto wszystkich nasuwających się tu problematów, nie korzystano z tak rozległego materjału faktów. Owoc swych długoletnich doświadczeń i spostrzeżeń złożył w niej wybitny przyrodnik, światowej sławy psychiatra, umysł światły o głęboko etycznem poczuciu. Wolny od przesądów i uprzedzeń, przemawia w niej śmiało, bez ogródek nieustraszony badacz, dotyka sprawną ręką najboleśniejszych ran surowy lekarz, wyznacza cele, zadania i drogi społeczeństwa i prawodawstwa filantrop i reformator. Idee i żądania etyczne, propagowane w książce prof. Forela, tem silniej zasługują na uwzględnienie, że stawia je trzeźwy myśliciel, który na gruncie praktycznego życia stojąc, daje im zawsze realne tylko uzasadnienie. Książka ta, pisana z męska otwartością, poruszająca całość doniosłych zagadnień w oświetleniu wszechstronnem, przyczynić się musi do wyjaśnienia i zrozumienia mnóstwa piekących spraw, w skład społecznej i indywidualnej etyki wchodzących.

Zły objaw.

Fatalnie popisali się rodacy nasi w Westfalji przy ostatnich wyborach uzupełniających do parlamentu w okręgu esseńskim, ponieważ p. Józef Chociszewski, kandydat Polaków otrzymał tylko 1723 głosów, jak stwierdza dortmundzki *Dziennik Polski*, który tak pisze:

Zważywszy, że p. Chociszewski w tymże okręgu otrzymał 1589 głosów przy głównych wyborach w roku 1903, w którym po raz pierwszy Polacy na obczyźnie głosowali na własnego kandydata; zważywszy dalej liczbę zamieszkałych w okręgu esseńskim górników Polaków, których statystyka z roku 1903 podaje na 14.744, oraz okoliczność, że cała prawie prasa polska życzliwie poparła zasadę głosowania na swego, podczas gdy w roku 1903 niektóre pisma polskie stawały okoniem — liczba obecnie oddanych głosów na p. Chociszewskiego bardzo niekorzystnie świadczy o narodowem i obywatelskiem uświadomieniu wyborców w esseńskiem. Po tylu wiecach, urządzanych staraniem komitetów wyborczych, po tylu trudach i mozołach, należało się spodziewać przynajmniej podwójnej liczby głosów. Wielu Polaków głosowało bez wszystkiego na socjalistę, niemniej na centrowca i najgorsza, nie robili wcale z tego tajemnicy. W niektórych okręgach stawiła się do urny bodaj piąta część wyborców, uprawnionych do głosowania. Wielu musiało wracać z kwitkiem do domu, gdyż za leniwi byli, aby w swoim czasie zajrzeć do spisu i przekonać się, czy są zapisani. Rodacy w Esseńskiem wystawili we wtorek ruchowi ludowemu smutne świadectwo (!!) świadectwo, którego nam nikt nie pozazdrości! Przyrost głosów polskich wynosi bowiem tylko — 134!

Wiersz Wł. Sołowjewa „Panmongolizm".

Obecnie, gdy ucichła już wrzawa wojenna na dalekim Wschodzie, jedno z pism rosyjskich wydobyło z pyłu zapomnienia wiersz słynnego pisarza rosyjskiego, Włodzimierza Sołowjewa, pisany jeszcze w r. 1894. a poświęcony „Panmongolizmowi". Czytając wiersz ten dzisiaj, w zestawieniu ze znanymi powszechnie wypadkami, których widownią przez półtora z górą roku był daleki Wschód, odnosi się wrażenie, jakby przy pisaniu go muza dziejów, Klio nieśmiertelna, kierowała piórem znakomitego rosyjskiego poety filozofa. Wiersz ten brzmi w przekładzie polskim, jak następuje:

Panmongolizmu wyraz dziki...
Pieści mi ucho imię to,
Jak zapowiedne jakieś krzyki,
Co wyrok Boży z głębin zwą.

W Bizancjum niegdyś, w onej chwili,
Gdy na ołtarzach wystygł żar,
Kiedy Chrystusa odstąpili
Kapłan i książę, lud i car.

Naród nieznany szedł od Wschodu,
I wyrok Boży kroczył z nim,
Uderzył w mury Carogrodu
I w prochu upadł wtóry Rzym...

Pohańbionego grodu losy
Nie uczą nas przykładem swym,
Wciąż słyszy Rosja marne głosy:
„Tyś trzeci Rzym, tyś trzeci Rzym!"

Ale narzędzi Bożej kary
Nie wyschło źródło w biegu lat:
Zastępy nowych plemion stary
W swem łonie chowa jeszcze świat.

Od mórz Malajskich do Ałtaju
Wodzowie wschodnich wiodą wysp
Narody chińskich gniazd wyraju,
Koczownych jurt i skalnych izb.

Nikt, jak szarańczy, ich nie zliczy.
Są jako jej niesyci rój,
Woła ich wyrok tajemniczy
Na północ hen! na wielki bój...

Zapomnisz, Rosjo, o twej sławie,
Runie dwugłowy orzeł nasz,
I żółtej dziatwie ku zabawie
Strzępy sztandarów twoich dasz.

I spokornieją twoje dzieci,
W trwodze i w grozie onych burz...
I w proch obróci się Rzym trzeci,
A nie powstanie czwarty już!...

Z caratu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Rozruchy na Kaukazie.

Baku. (Pet. ag. tel). Wedle doniesienia konsulatu perskiego, wydalono 15.000 perskich robotników, a drugie tyle ma być wydalonych. Także rosyjscy i ormiańscy robotnicy opuszczają miasto, wskutek czego podjęcie robót będzie bardzo utrudnionem.

Wybuch bomby.

Helsingfors. W miejscowości Waza nastąpił onegdaj o wpół do 10 wieczorem w parku marjańskim wybuch bomby. Detonację słyszano nawet w okolicy miasta. W gmachu gubernjalnym wyleciało wiele szyb.

Z Królestwa.

Napady i zamachy.

Z Warszawy donoszą: Na stację towarową Praga nadwiślańska, napadła banda opryszków i rozbiwszy wagony, poczęła rabować towary pod osłoną strzałów rewolwerowych. Dopiero gdy się zbiegła służba kolejowa, rabusie umknęli.

Zamknięcie Tow. rolniczego.

Z polecenia władzy zamknięto Towarzystwo rolnicze w Pskowie, za udział w obradach nad ruchem wolnościowym.

Zaostrzenie stanu wojennego.

Z Warszawy donoszą nam: Pomimo zapowiedzi, że stan wojenny w Warszawie ma być wkrótce zniesiony, trwa on dalej, a tak generał gubernator Skallon, jakoteż gubernator wojenny generał Olechowskij, wydają ciągle nowe zarządzenia, zaostrzające ten stan. I tak Skallon wydał rozkaz wojskowy do oficerów, aby na wypadek rozruchów występowali przeciw demonstrantom z bezwględną energją i do takiego występowania zniewalali żołnierzy. Olechowskij znów wydał rozporządzenie, mocą którego świadkowie ulicznych zamachów i rozruchów, o ileby odmówili dania pomocy władzom w wypadku, którego są świadkami, skazani być mają na trzymiesięczne więzienie. Ta sama kara grozi im, gdyby w śledztwie uchylali się od zeznań, władzom potrzebnych.

Ten sam rozkaz wymienia karę trzymiesięcznej twierdzy dla strejkujących robotników, piekarzy, rzeźników itd.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Bomba.

Warszawa. W ogrodzie Saskim rzucono wczoraj bombę. Kilka osób ranionych.

Strejki.

Warszawa. (Tel. wł.) W Łodzi wybuchł strejk robotników we wszystkich fabrykach wełny. Ogółem strejkuje 7.000 robotników.

Cholera.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Berlin. *Staatsanzeiger* donosi, że od 21 do 22 bm. w południe stwierdzono w Prusiech 9 nowych wypadków zasłabnięcia, a 2 wypadki śmierci na cholerę.

Włocławek. (Pet. ag. tel.). W czasie od 19 do 20 bm. zgłoszono tu 3 wypadki cholery. Zmarła mianowicie pewna kobieta i dwoje jej dzieci. Z Łodzi donoszą o dwóch nowych wypadkach cholery.

Kwidzyń. *N. Westpr. Mitt.* donoszą, że pewna robotnica w Grudziądzu zachorowała na cholerę.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Rozwiązanie parlamentu?

Grac. (Tel. wł.). Do *Grazer Tagblattu* donoszą z Wiednia, jakoby br. Gautsch wobec kilku posłów niemieckich powiedział, iż ma zamiar szybkiego rozwiązania Rady państwa, ewentualnie w listopadzie i rozpisania nowych wyborów na styczeń. Cała ta wiadomość atoli wygląda bardzo awanturniczo.

Przyczyna ustąpienia dra Hartla.

Praga. (Tel. wł.) *Prager Tagblatt* dowiaduje się, iż przyczyną ustąpienia ministra oświaty dra Hartla było to, iż nie chciał się zgodzić na pewne projektowane koncesje dla Czechów.

Zachwiane stanowisko hr. Gołuchowskiego?

Praga. (Tel. wł.) *Bohemia* twierdzi, że stanowisko hr. Gołuchowskiego, ministra spraw zagranicznych, jest silnie zachwiane. Hr. Gołuchowski — pisze *Bohemia* — zraził sobie Niemców oddawna przez protegowanie wszystkich słowiańskich usiłowań. Za jego wpływem Koło polskie za rządów dra Koerbera czyniło trudności i z wyborem delegacyj wspólnych. Jeśli teraz hr. Gołuchowski padnie, to nie stanie się to pod naciskiem Niemców, lecz Węgrów, który w razie dojścia do skutku kompromisu, chcieliby mieć na fotelu ministra spraw zagranicznych p. Szoegyenyi'ego-Mariche.

(Wiadomość powyższą przyjmować należy z wszelką rezerwą. Pogłoski o zachwianiu się stanowiska hr. Gołuchowskiego pojawiają się w pismach wiedeńskich już oddawna, a *N. W. Journal* wymienił jako jego następcę dra Koerbera. *Przyp. Red*)

Reorganizacja kolei państwowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiaduję się, że po upaństwowieniu kolei Północnej na razie w organizacji ogólnej kolei państwowych nie nastąpi żadna zmiana. Dla tej kolei utworzoną zostanie odrębna dyrekcja ze siedzibą w Wiedniu, tylko stacje na wschód od Trzebini przyłączone zostaną do dyrekcji krakowskiej. Zmiana w organizacji ogólnej kolei państwowych nastąpi dopiero po upaństwowieniu wszystkich trzech kolei.

Sensacyjna wiadomość.

Budapeszt. (Tel. wł.) *Esti Ujsag* (wieczorne wydanie *Bud. Hirlapu*) donosi, jakoby wojska austrjackie przygotowywały się do wkroczenia do sandżaku Novibazar i przekroczyły nawet granię pod Plevlje. Wiadomości tej nie biorą tu na serjo.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł) Powołanie hr. Apponyi'ego na drugą konferencję do cesarza, nie tłumaczą tu sobie jako polepszenie sytuacji. Powiadają, że cesarz powołał przywódców koalicji do siebie tylko dlatego, aby raz jeszcze przed całym światem zadokumentować, że daje koalicji sposobność do wyjścia z zawikłanej bardzo przez nią sytuacji.

Po rozesłaniu już zaproszeń na dzisiejszą konferencję zwrócono uwagę cesarza, że dobrzeby było, aby cesarz zaprosił także hr. Apponyi'ego. Cesarz zgodził się na to i zaproszenie do Apponyi'ego wysłano.

Wiedeń. (Tel. wł.) *W. Allg. Ztg* dowiaduje się z dobrego źródła, że nie ma mowy o tem, aby cesarz poczynił jakiekolwiek ustępstwa w sprawie komendy węgierskiej.

Wiedeń. Powołani na audjencję w dniu dzisiejszym u cesarza przywódcy węgierskiej koalicji Kossuth, Apponyi, Andrassy, Banffy i Aladar Zichy przybyli tu i zebrali się wczoraj na wspólną naradę, na której stwierdzono zupełną zgodność zapatrywań wszystkich zebranych.

Budapeszt. *Magyar Orszag* ogłasza artykuł Koszutha następującej treści: Idę do króla z tem silnem postanowieniem, aby o ile możności szukać i znaleść rozwiązanie przesilenia. Przejęci patrjotycznemi uczuciami i lojalnością, wiemy jednak także, że nie możemy wrócić do domu z próżnemi rękami. Jeżeli król pragnie zakończenia tego uciążliwego przesilenia, nie może od nas żądać niemożliwości, żądanie jej byłoby bezcelowe. Zresztą wiadomo, że naród zmiótłby z horyzontu tego, ktoby wrócił z próżnemi rękoma. Przyj-

mieny ciężkie obowiązki rządzenia, lecz nie łakniemy władzy. Atoli to może wówczas tylko nastąpić, jeśli wrócimy z pewnemi zdobyczami. Inaczej nie można postąpić, a ktoby inaczej się zachował, czyniłby to nadaremnie i potoby tylko uzyskał władzę, aby ją zaraz utracić.

Dr. Lueger o sytuacji na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dr. Lueger przemawiał wczoraj przed wyborcami i w bardzo gwałtowny sposób uderzał na Węgry. Rzekł, iż polityka węgierska od samego początku historji węgierskiej jest czystym szantażem. Cierpliwość — zakończył — stracić może nawet najcierpliwszy w Austrji człowiek, którego, zdaje się, wymieniać nie potrzebuję

Kongres ubezpieczeń robotniczych.

Wiedeń. Obrady kongresu międzynarodowego w sprawie ubezpieczeń robotniczych, zostały wczoraj zamknięte przez honorowego prezesa dra Koerbera. Kongres następny odbędzie się w Rzymie.

Zgromadzenie socjalistyczne.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj odbyła się tu konferencja socjalistów z całej Austrji. Polską partję socjalistyczną reprezentował poseł Daszyński. Dyskusja toczyła się nad powszechnem prawem głosowania i o stanowisku, jakie prezydent gabinetu baron Gautsch zajął w tej kwestji. Uderzano na rząd bardzo gwałtownie. Uchwalono rezulucję, która żąda wydania manifestu do robotników w Austrji z wyjaśnieniem całej sprawy, dalej postanowiono zwalczać br. Gautscha wszelkimi sposobami i zmusić go do ustąpienia, przyczem uznano, każdy środek walki za dobry. Prasę partyjną wezwano, aby w sposób nieubłagany zwalczała br. Gautscha. Delegatów organizacyj lokalnych postanowiono wezwać do zwoływania zgromadzeń i do wyjaśniania na nich zamachu, jakiego dokonał br. Gautsch na projektowane na Węgrzech prawo powszechnego głosowania. W końcu wezwać klub socjalistyczny w Radzie państwa, by chociażby w formie wniosku naglącego, zażądał zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania.

Podrożenie cen nafty.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podwyższenie cen nafty o 2 i pół korony nastąpiło prowizorycznie przez komitet kartelowy. Na posiedzeniu kartelu, które odbędzie się za kilka dni, nastąpi dalsze podwyższenie. Według umowy z „Petroleą" podwyższenie to odpowiada podwyższeniu ceny surowca o 75 hal. Jak z Budapesztu donoszą, rząd rosyjski zamierza znieść chwilowo cło od importu nafty galicyjskiej do Rosji.

Kongres socjalno-demokratyczny.

Jena. Wiec socjalnej demokracji przyjął po dłuższej dyskusji wszystkimi głosami przeciw 10, wniosek Bebla, aby w drugim razie urządzić masowy strejk polityczny.

Witte w Paryżu.

Paryż. Rouvier wydał wczoraj na cześć Wittego śniadanie, w którem wziął udział także personal rosyjskiej ambasady i kilku ministrów.

Sprawa marokkańska.

Paryż. Dr. Rosen konferował wczoraj z Rouvierem w sprawie marokkańskiej. Dzisiaj Rouvier będzie miał konferencję z ambasadorem niemieckim ks. Radolinem.

Wydalenie robotników.

Berlin. (Tel. wł.). Stosownie do zapowiedzi, tutejsze wielkie fabryki elektryczne, jak Siemens i Halske, Siemiens i Schuckerth, Allg. Electricitätsgesellschaft i i. zamknęły swe przedsiębiorstwa i wydaliły wszystkich robotników, w liczbie około 11 000, którzy mimo wezwania zarządów fabryki nie chcieli zaniechać strejku i powrócić do pracy.

Jeńcy rosyjscy w Japonji.

Tokio. (Biuro Reutera). Komendant „Pereświeta" Bojsman umarł w Metsujamie. Nebogatow, Smirnow, Grigoriew, Rieszin i inni oficerowie otrzymali na słowo honoru pozwolenie powrotu do Rosji. Rożdestwieński prawie już zupełnie wyzdrowiał i znajduje się ciągle w Tuszimie. Ministerstwo wojny zniosło rozmaite ograniczenia względem oficerów rosyjskich.

Zajęcie okrętu.

Tokio. (B. Reutera). Japończycy zajęli na północ od Sachalinu amerykański parowiec „Barrapouta".

Burze.

Coventa. Szaleje tu straszna ulewa, która wyrządziła wielkie szkody w polach. Namioty i chaty, gdzie się schroniła ludność po trzęsieniu ziemi, bardzo uszkodzone. — Uderzyło kilka piorunów, od których zginęło kilkoro ludzi. W Monteleone szaleje również ulewa.

Zagrzeb. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału komitatowego przyjęto jednogłośnie wniosek członka wydziału Siposa o wezwanie dyrekcji skarbowej, ażeby ściągała podatki w drodze egzekucji i wyznaczyła dodatki gminne, gdyż przewlekanie stanu *ex lex* mogłoby zrujnować ludność, gdyby musiała wszystkie podatki na raz zapłacić i uniemożliwia gospodarkę gminną.

Kronika z ostatniej chwili.

Odznaczenie. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał wiceprezydentowi krajowej dyrekcji skarbu, Witołdowi Korytowskiemu, wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Ustawa o trybunale administracyjnym. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę, zawierającą zmianę kilku postanowień w zakresie funkcyj najwyższego trybunału administracyjnego.

Zmiana statutów. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło zmianę statutów, uchwaloną na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów akcyjnego Towarzystwa browaru tenczyńskiego; firma otrzymuje zmienioną nazwę: „Browar akcyjny w Tenczynku".

Katastrofa na morzu. Skagen. (Tel.). Parowiec „Orient", płynący do Gdańska, rozbił się tu wczoraj w południe, wysłano okręty ratunkowe.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 22 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) *Losy* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 304·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 303·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 272·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 270·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 104·—, *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 474·—, Clary 40 zł. m. kr. 153·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 93·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·—, Oten 40 zł. 170·—, Palffy 40 zł. m. k. 178·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34 75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 62·—, Salma 214 zł. m kon. 214·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Tureckie oblig prem. kolej. po 142 fr. 149 1[illegible], Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535·—

— **Berlin** 22 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215 4 , Staatsbahny 144 75, Diskont Comandit 19[illegible]10, Berlińskie Towarz. handl. 174·75, Laura 273·10, Bochum 258·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —· , Ruble za gotówkę 216 20, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morzaŚródziemnego 152·50, Kolej Meridionalna 137 90, Losy tureckie 140 75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 22[illegible]·75, Kolej Marienburg Mławka —·—, Konsolidation 4[illegible]3 75, Lombardy 2[illegible]·40, Kolej Henry 126·90 Niemiecki bank narodowy 131·40, Kanada Profered 175·30, Akcje żeglugi hamburckiej 169·75, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark" 273·—.

— **Berlin** 22 września. Austrjackie banknoty 85·15, spirytus —·—.

— **Paryż** 22 września. 4 procentowa renta 99·75, mąka —·—.

— **Frankfurt** 22 września. Austrjackie kredyty 216·3[illegible], Kolej państw. —·—, Diskonto 195 70, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 22 września 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. L. Grocholski z Rosj. Hr. P. Dzieduszycka ze Stryja. Pp. Chorośniccy z Chorośnicy. W. Łukasiewicz z Suszczyna. J Miliński z Helenkowa. P. M. Radziejowska z Brodów. Hr. J. Łubieński z Milatyna. L. Łobosiewicz z Taurowa. W. Younga z Trzciańca. J. Krzyżanowski z Hulcza. M. Maniewski z Bojkowic. Dr. W. Czaykowski z Przemyśla.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†
Jan Wewiórski
aptekarz, obywatel m. Lwowa, uczestnik powstania z r. 1863
po krótkiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 22-go września br., w 64 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 24 września 1905 r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Halickiej l 5 na cmentarz Łyczakowski, na który stroskana żona z dziećmi krewnych i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 23 września 1905.
„Concordia" A. Kurkowski.

†
Z Kaziurkiewiczów
Zofia Markowa
wdowa po obywatelu m. Lwowa
zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 22 go września 1905, przeżywszy lat 87

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 24 września 1905 r. o godzinie 3 popołudniu z zakładu mieszczańskiego w Łazarza przy ulicy Kopernika na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na którą w ciężkim smutku pogrążone dzieci, wnuki i prawnuki krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan zapraszają.
„Concordia". A. Kurkowski.

†
Bożenka Ziółkowska
córka c. k. nadrespicjenta straży skarbowej
usnęła w Panu dnia 21-go września b. r. w 2 wiośnie życia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 23-go września b r. o godzinie 9 rano z gmachu Szkoły c.k. straży skarbowej w Sygniówce na cmentarz w Zimnej wodzie, na który w smutku pogrążeni rodzice krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan zapraszają.

Sygniówka, 23 września 1905.
„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

PATENT HATSCHEK

ETERNIT-ŁUPEK

(prawnie ochronna nazwa asbestowo-cementowego łupku).

Obecnie najlepszy dach

trwały na ogień i burzę, tudzież zmiany powietrza, niepotrzebuje naprawy, lekki, gustowny i tani.

Eternit-Werke LUDWIK HATSCHEK

Vöcklabruck Oberösterreich. **Wien** IX/1, Berggasse 11. **Budapest** Andrassystrasse 38. **Nyerges-Ujfalu** Ungarn.

Daleko sięgające poręki.

Pierwszorzędne polecenia. Prosimy zażądać prób i prospektów.

Jeneralne zastępstwo i skład Kraków, Starowiślna 20.

Wartość

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów. 62

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, taniśrodek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, buljonom, sosom jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydaności nie uależy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych, składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 hal. (ponow. napełn. 40 h.)

Maggiego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach powszechnych w Paryżu w roku 1889 i 1900 (Juljusz Maggi jako sędzia).

Tapety, Dywany, Materje meblowe, Portjery, Firanki

poleca:

Lwów, **W. ADAMSKI,** Akademicka 2

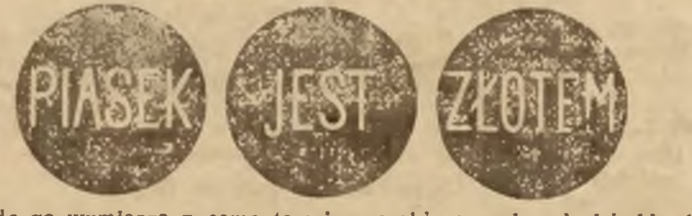
945 wykonywa kompl tne urządzenia mieszkań, hoteli, kawiarń i t. p. Wzory i rysunki wysyła opłatnie.

Colosseum

w pasażu Hermanów. 676

Od 16 września La bella Lucia z trupą wenecką i księżna Yvonne de Mayrenna z 3 słoniami i 10 senzacyj! W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohua.

Dobry uboczny zarobek dla rolników.



jeżeli się go wymiesza z cementem i przerobi na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.

Nie ma tańszego i lepszego materjału budowlanego dla miast i wsi.

Nowe wyśmienite maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza

Leipziger Cement Industrie Dr. Gaspary & Co., Markranstädt, koło Lipska.

Przysłane próbki (5 kg.) piasku rozbieramy bezpłatnie.

Nasz zastępca jest obecnie w Galicji, ktcby sobie życzył jego odwiedzić, niech nas w krótkiej drodze uwiadomi. Kosztów niema żadnych.

Illustrowany prospekt Nr. 218 żądać można bezpłatnie.

My korespondujemy i w języku polskim.

Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia. 803

Całkowite przekonanie

o tem, że aptekarza A. THIERRY'EGO Balsam, oraz Maść centyfoliowa są środkami, których nie zastąpi się niczem, zdobędzie każdy natychmiast, postarawszy się o książkę z poradnikiem domowym, zawierającą kilka tysięcy oryginalnych podziękowań, nader pouczających z wszystkich krajów i w wszystkich językach. Wysyłka odwrotnie franko, po nadesłaniu 35 halerzy, lub marek pocztowych na tę kwotę. Osoby zamawiające balsam otrzymają książkę w załączeniu darmo. 12 małych, lub 6, flaszek podwójnych kosztuje kor. 5·—, 60 małych, lub 30 podwójnych flaszek koron 15·—, opłatnie, a 2 słoiki maści centyfoliowej opłatnie wraz z skrzynką kor. 3·60. Proszę adresować do aptekarza A. THIERRY'EGO w Pregrada, obok Rohitsch-Sauerbrunn.



Fałszerzy i sprzedających podrobienia moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wskazać w celu przedsięwzięcia dochodzeń karnych. 33

Do nabycia w większych aptekach we Lwowie i na prowincji.

W chorobach pęcherza

moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach działają znakomicie od wielu lat ogromnie rozpowszechnione

kapsułki tarolinowe

zawierające w swym składzie olejek santałowy, salol i ekstrakt kubelowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie **Groetenera kapsułek tarolinowych**, których nazwa prawnie jest zastrzeżoną. Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony, na porto dołączyć należy 45 h., zaliczka kor. 3·65. Do nabycia w aptece J. Piepesa-Poratyńskiego, oraz Z. Ruckera, we Lwowie.

Główny skład dla Galicji: Apteka pod „węgierską koroną" J. Piepes-Poratyńskiego we Lwowie, plac Bernardyński, l. 1. 116

Mieszkania

Krzyżowa 36 (Kastelówka) po 5 i 6 pokoi z wszelkiemi wygodami, centralne ogrzewanie, światło elektryczne, stajnia, wozownia, ogródek. Wiadomość: Jan Bromilski, Grand hotel. 99

Tak zwane

oryginalne maszyny do szycia i haftu zachwalane i wpychane P. T. Publiczności przez ajentów Tow. pruskiego są starego systemu „Singera" wyszłego z użycia i pod względem wykończenia, jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencji z maszynami fabryk światowej sławy jak Pfaff, Brisolt, Locke, Trister, Rossmann i t. d., które trzymam na składzie, a które wyrobiły mi u P. T. Publiczności niczem niezachwiane zaufanie. Ostrzegam P. T. Publiczność przed ajentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20 do 30 kor. prowizji od każdej sprzedanej maszyny.



Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia

który nie posługuje się ajentami

Lwów, hotel Żorża. Proszę żądać cenników.

Józef Iwanicki mechanik i specjalista. 618



Klythia dla pielęgnowania skóry upiększenia i wydelikacenia cery Puder

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez **dr. J. J. Pohla**, c. k. prof. w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki

Gottlieb Taussig

fabryka najlepszych mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu.

C. k. nadworny dostawca dworu. 4005

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3. — Cena 1 puszki 2 kor. 40 hal. — Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy we Lwowie: u Z. Ruckera, P. Mikolascha i Sp., S. Haya c. k. apt., F. Gürttlera, S. Gabriela, A. Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritza Fleischera juniora; **w Przemyślu:** u M. Bartischana, Adolfa Spachnera, L. Merkela i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Fabryka wyrobów cementowych

Henryka hrabiego Starzyńskiego w Hnizdyczowie

wyrabia Dachówki cementowe patentowane, różnokolorowe, glazurowane i nieglazurowane w różnych formatach.

Posadzki i chodniki cementowe w różnych kolorach i deseniach. — Przepusty i rury we wszelkich rozmiarach. Żłoby i koryta w dowolnej długości. Kominy, schody, nagrobki, słupy graniczne,

jakoteż wszelkie roboty, wchodzące w zakres przemysłu cementowego.

Telegramy: **Fabryka „Hnizdyczów, Kochawina".**

1026 Poczta i kolej w miejscu.



Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14 miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznaną jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkiem używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości.

Nigdy jeszcze nie twierdziłam, że łysym panom i w miejscach, gdzie nie ma cebulek włosowych, wyrosną włosy, bo jest to przecież rzeczą niemożebną; natomiast odrastają włosy u panów i pań już po krótkim czasie i tak utrzymać można do późnego wieku bujny zarost włosów przy użyciu wynalezionej przezemnie jedynie cudownie działającej pomady Anny Csillag, a z tego też powodu cieszy się preparat mój światową sławą i wszędzie w całym świecie jest poszukiwany.

Poleca się zatem paniom i panom, cierpiącym na wypadanie włosów używać li tylko pomady Anny Csillag, a będą podziwiać cudowny wprost skutki tejże. Firma moja istnieje przeszło 25 lat i ręczy wobec tego za najlepsze skutki. Z powodu, iż w ostatnich czasach bardzo wiele pojawiło się bezwartościowych naśladownictw upraszam takowe przy zachwalaniu odrzucać. 861

Cena puszki **1, 2, 3 i 5 zł.** Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag, Wiedeń I., Graben 118.

Jedyny skład wysyłkowy we Lwowie: Apteka pod „srebrnym orłem" H. RUBLA przedtem Zygmunta Ruckera.

Sirolina „Roche"

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, krztuścu, zołzach, grypie (influency).

Podnieca apetyt, podnosi **wagę** ciała, usuwa **kaszel i plwocinę,** usuwa poty nocne.

Kto powinien używać Siroliny?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na przewlekły nieżyt oskrzeli, których Sirolina wyleczy.
3. Astmatycy, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. Zołzowate (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów i t. d. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

3580

Nabyć można na przepis lekarski.

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specjalny „Roche" i żądać zawsze Siroliny „Roche".

F. Hoffmann-La Roche & Co.,
Basel (Schweiz).

Najwymowniejszym dowodem wybornej jakości

Piwa Ołomunieckiego

jest **naśladownictwo**, którem konkurencja się posługuje, napełniając nasze flaszki swojem taniem piwem, przez niesumiennych sprzedawców za **ołomunieckie** podawanem. Konsument widzi przed sobą **flaszkę** ołomuniecką, a jednak pije inne piwo, które mu nie smakuje. Celem uchronienia konsumenta przed wyzyskiem,

ostrzegamy

że KAŻDA FLASZKA, zawierająca PIWO OŁOMUNIECKIE, musi mieć korek

z wypalonym znakiem ochronnym **„Orzeł",**

z napisem:

„BROWAR MIESZCZAŃSKI w OŁOMUŃCU".

OŁOMUNIECKIE piwo jest najszlachetniejszym trunkiem djetycznym, przez lekarzy zalecanym.

GŁÓWNE ZASTĘPSTWO 949

MAX WIXEL i SYN

LWÓW, ul. Krakowska 14. Telefon nr. 97.

Wysyłka deserowych winogron:

5 kg. kosz szlachetnych słodkich deserowych winogron	Kor.	3·40
„ „ śliwek	„	3·—
„ „ pomidorów	„	3·15
„ „ najdelikatniejszych cukrowych melonów	„	3·25
„ beczułeczka czerwonego wina stołowego	„	7·80

franco do każdej stacji pocztowej. 100 litrów białego stołowego wina kor. 26 odbiór z mej piwnicy. Wysyła z owocowego, jarzynowego i winnego domu transportowego

902 **Johan Stefanovic** Ung. Weisskirchen, (Süd-Ungarn.)

Cementowe dachówki

CEGŁY i PŁYTY 969

Maszyny pierwszorzędnych firm do ich wyrobu.

„Przemysł cementowy"

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5, I. piętro.

Piękność



uzyska się przez używanie

Má-Hilla

(prawnie chronione, nieszkodliwe), pod gwarancją nieszkodliwe, jest niezawodnym, przez najpierwsze powagi wypróbowanym, najgoręcej polecanym kosmetykiem cudownego działania na usunięcie fałd i zmarszczek twarzy, oraz upiększenie niełatnych form i rysów twarzy. Każda twarz, na której stosowano „Má-Hilla", zyskuje już po upływie 3—4 dni wygląd odmłodzonej o całe lata. Cera nabiera młodocianej świeżości, miękkości aksamitu, staje się różową i olśniewająco białą. Piegi, zaskórniki, wągry, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, wszelkie nieczystości skóry znikają zdumiewająco szybko, nie zostawiając żadnego zgoła śladu.

„Má-Hilla" kosztuje Kor. 3·85. Do każdej przesyłki „Má-Hilla" dodaję 1 sztukę „Má-Hilla mydła" bezpłatnie. „Má-Hilla-Birkon" balsam, najlepszy środek przeciw łupieży i wypadaniu włosów, 1 flaszka Kor. 3·—. Dokładny opis użycia załącza się. Dyskretną wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem należytości, lub za pobraniem otrzymać można przez europejski magazyn

LEO LATEINER, Wiedeń I/62 Wollzeile 31.

We Lwowie do nabycia u Jakóba Beisera, w aptece pod „Opatrznością Boską", ul. Karola Ludwika. 3020

Otrzymałem świeży transport

Herbaty chińskiej



Znakomita w smaku i aromatyczna

Herbata Congo	3 k.	20 h.
„ Souchong	4 „	— „
„ Souchong zbiór maj.	6 „	— „
„ Kaysow	8 „	— „
Wysiewki z herbat	2 „	60 „
Wysiewki z najlepszych herbat za pół kilograma.	3 k.	20 h.

15 Handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

Basztowa 9,

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłym roku 1904, tudzież w latach 1903 i 1902 dywidenda od udziałów wynosiła

5%.

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacja kapitałów w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo korzystna.

Kapitał złożony na udziały może Dyrekcja na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy w stosunku do kwoty i czasu.

1057 Bliższych informacyj udziela pisemnie odwrotnie Spółka kredytowa w Krakowie, zaś ustnie Reprezentacja krakowskiego Towarz. Wzaj. Ubezp. we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 16.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.